

s. *Elżbieta Elena Wróbel*

## Istotne pytania związane z edycją testamentów duchownych okresu staropolskiego

Ożywienie w ostatnich latach zainteresowania historyków szczególnym tekstem źródłowym, jakim jest zapis ostatniej woli, owocuje wzmożeniem publikacji tychże dokumentów i próbami analizy różnych aspektów rzeczywistości przybliżanej przez owe teksty. Niezaprzeczną wartość ma też udostępnianie szerszemu gronu badaczy i czytelników poszczególnych testamentów, będących świadectwem życia konkretnych ludzi, wzbogacających naszą wiedzę o szczegóły tworzące świat, w którym żyli i mierzyli się z nieuchronnością śmierci<sup>1</sup>. Jeszcze cenniejsze dla historyka są wydawnictwa zawierające większą liczbę tychże dokumentów, stanowiące wybór źródeł bardziej reprezentatywny dla danej grupy społecznej, etnicznej i wyznaniowej. Wśród edycji staropolskich testamentów, które ukazały się w ciągu ostatnich lat, warto wspomnieć przynajmniej kilka. Do najwcześniejszych wydanych należą odnalezione przez s. Małgorzatę Borkowską w archiwum wileńskich benedyktynek<sup>2</sup> oraz pochodzące także z Wielkiego Księstwa Litewskiego rozporządzenia ostatniej woli ewangelików reformowanych, opracowane przez Urszulę Augustyniak<sup>3</sup>. Po nich, w krótkim czasie, pojawiły się następne, jak chociażby testamenty szlachty krakowskiej opublikowane przez Alicję Falniowską-Gradowską<sup>4</sup>, a także szlachty wielkopolskiej, opracowane przez Pawła Klinta<sup>5</sup>. Interesujące przykłady rozporządzeń ostatniej woli przedstawicieli różnych stanów z województwa sandomierskiego zawiera wydawnictwo współtworzone przez trzech historyków: Mariusza Lubczyńskiego, Jacka Pielasa

<sup>1</sup> Warto tu wspomnieć przynajmniej niektóre z nich: U. Augustyniak, *Wizerunek Krzysztofa II Radziwiłła jako magnata-ewangelika w świetle jego testamentów*, „Przegl. Hist.”, t. LXXXI, 1990, z. 3–4, s. 461–477; M. Bogucka, *Testament burmistrza gdańskiego Hansa Speymana z 1625 r.*, [w:] *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, red. D. Gawinowa i in., Warszawa 1991, s. 587–593; J. Seredyka, *Testament Krzysztofa Monwida Dorohostajskiego*, [w:] *Aere perennius. Profesorowi Gerardowi Labudzie dnia 28 XII 2001 w hołdzie*, red. M. Kosman, Poznań–Wrocław 2001, s. 101–114; M. Górny, *Testament Cecylii z Działyńskich Baranowskiej z 1736 roku*, „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne”, t. VII, 1996, s. 105–114; P.F. Neumann, *Testament Władysława Strykowskiego, stolnika poznańskiego, z 1668 roku*, tamże, t. XVI, 2004, s. 105–117; P. Klint, *Testament Zofii ze Smoszewskich Pogorzelskiej z 1658 roku*, tamże, t. XIII, 2001, s. 117–128; tenże, *Testament Krzysztofa na Międzychodzie Unruga z 1686 roku*, tamże, t. XVI, 2004, s. 119–128; K. Górna, *Testament Katarzyny ze Słupskich Sierosławskiej z 1605 roku*, tamże, t. XVII, 2005, s. 115–126; A. Kamieniecka, *Testament Jana Radolińskiego z 1796 roku*, tamże, s. 127–134; *Testamenty Jana, Tomasza i Jana „Sobiepana” Zamoyskich*, oprac. W. Kaczorowski, Opole 2007.

<sup>2</sup> M. Borkowska, *Dekret w niebieskim ferowany parlamencie. Wybór testamentów z XVII–XVIII wieku*, Kraków 1984.

<sup>3</sup> U. Augustyniak, *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*, Warszawa 1992.

<sup>4</sup> A. Falniowska-Gradowska, *Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w. Wybór tekstów źródłowych z lat 1650–1799*, Kraków 1997.

<sup>5</sup> P. Klint, *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1631–1655*, Źródła Dziejowe, t. 27, red. M. Górny, Poznań–Wrocław 2008, s. 256.

i Henryka Suchojada<sup>6</sup>. Warta zauważenia jest także edycja testamentów mieszczan wojnickich przygotowana do druku przez Piotra Dymmela<sup>7</sup>.

Dokonując analizy publikowanych tekstów, historycy starali się ukazać ich znaczenie dla poznania najważniejszych aspektów funkcjonowania ludzi poprzednich epok: warunków materialnych<sup>8</sup>, łączących ich ze sobą więzi<sup>9</sup>, mentalności i obyczajowości<sup>10</sup>, w tym także życia religijnego<sup>11</sup>. Ze zrozumiałych względów najwięcej opracowań dotyczy przede wszystkim dwóch stanów dawnej Rzeczypospolitej: szlachty i mieszczaństwa, w mniejszym zaś stopniu chłopów. Zasadniczym ograniczeniem nie było tu jednak pochodzenie lub posiadanie umiejętności pisanie, gdyż nawet jej brak nie przesądzał o sporządzeniu aktu ostatniej woli. O wiele większe znaczenie wydaje się mieć zamożność testatora, gdyż testamenty spisywali przede wszystkim ludzie posiadający dobra materialne, które mogliby zostawić swoim potomnym.

Zastanawia natomiast niewielka liczba publikowanych w tych zbiorach testamentów osób duchownych<sup>12</sup>. Ta najlepiej wykształcona grupa społeczna staropolskiego świata została po sobie ogrom wytworzonych źródeł, które wciąż nie są w pełni wykorzystywane przy poznawa-

<sup>6</sup> „*Cui contingit nasci, restat mori*”. *Wybór testamentów staropolskich z województwa sandomierskiego*, oprac. M. Lubczyński, J. Pielas, H. Suchojad, Warszawa 2005.

<sup>7</sup> P. Dymmel, *Testamenty mieszczan wojnickich 1599–1809*, Wojnicz 1997.

<sup>8</sup> M. Bogucka, *Czy mincerze byli bogaci? Testament Anny, wdowy po gdańskim mincerze Filipie Cluwerze (1616)*, [w:] *Ojczyzna bliższa i dalsza. Studia historyczne ofiarowane Feliksowi Kirykowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. Chrobaczyński, A. Jureczko, M. Śliwa, Kraków 1993, s. 457–459; J. Głównka, *Testamenty mieszczan kieleckich z końca XVIII w. zwierciadłem epoki (w świetle księgi rady miejskiej Kielc 1789–1792)*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, red. H. Suchojad, Warszawa 2001, s. 323–332; D. Głównka, *Rzeczy gdańskie w ruchomościach duchowieństwa katolickiego Rzeczypospolitej w XVII–XVIII w.*, „Kw.HKM”, R. XLIX, 2001, nr 1–2, s. 95–104; J. Dumanowski, *Świat rzeczy szlachty wielkopolskiej w XVIII wieku*, Toruń 2006.

<sup>9</sup> M. Borkowska, *Dekret w niebieskim ferowany parlamencie...*; K. Zielińska, *Więzi społeczne na Mazowszu w połowie XVII wieku w świetle testamentów konsystorza pułtuskiego*, „Przegl. Hist.”, t. LXXVI, 1986, z. 1, s. 45–59; S. Hołdys, *Więzi rodzinne w świetle mieszczańskich testamentów z pierwszej połowy XVII wieku*, „Studia Historyczne”, t. XXIX, 1986, z. 3, s. 347–357; M. Górny, *W sprawie badania rodziny staropolskiej na podstawie testamentów*, tamże, t. XXX, 1987, z. 3, s. 487–494.

<sup>10</sup> M. Aleksandrowicz-Szumlikowska, *Radziwiłłówny w świetle swoich testamentów. Przyczynek do badań mentalności magnackiej XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1995; J. Dumanowski, „*Pompa funebris*”? Z testamentów szlachty wielkopolskiej z XVIII w., [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku...*, s. 315–322; B. Popiołek, „*Woli mojej ostatniej testament ten...*” *Testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków 2009.

<sup>11</sup> A. Karpiński, *Zapisy pobożne i postawy religijne mieszczek polskich w świetle testamentów z drugiej połowy XVI i XVII wieku*, [w:] *Tryumfy i porażki. Studia z dziejów kultury polskiej XVI–XVIII wieku*, red. M. Bogucka, Warszawa 1989, s. 240–256; H. Suchojad, *Mentalność religijna szlachty małopolskiej w drugiej połowie XVII wieku*, [w:] *Pamiętnik Świętokrzyski. Studia z dziejów kultury chrześcijańskiej*, red. L. Kaczanowski, A. Masalski, D. Olszewski, J. Szczepański, Kielce 1991, s. 123–137.

<sup>12</sup> Wśród nielicznych wydanych dotychczas drukiem należy wymienić testamenty opata Tomasza Leżeńskiego (J. Wiśniewski, *Dekanat iłżecki*, Radom 1909–1911, s. 181) i ks. Adama Gołkowicza (J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Pińczowskim, Skalbmierskim i Wiślickim*, Marjówka 1927, s. 342–344) oraz opublikowane przez A. Bystrzykowskiego testamenty ks. Kacpra Boboli, kanonika krakowskiego i sekretarza koronnego (A. Bystrzykowski, *Monografia historyczna parafii Jankowice Kościelne Sandomierskie*, Warszawa 1927, s. 166–170) i ks. Jakuba Milewskiego (tenże, *Monografia historyczna parafii Góry Wysokie Sandomierskie*, Sandomierz 1936, s. 63–65); z nowszych zaś: W. Urban, *Testament renesansowego plebana ks. Jana Podlodowskiego z 1568 roku*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, t. XXXV, 2000, z. 3–4, s. 100–105; J. Muszyńska, *Testament biskupa krakowskiego Franciszka Krasieńskiego z 1573 roku*, [w:] *Kościół katolicki w Małopolsce w średniowieczu i we wczesnym okresie nowożytnym*, red. W. Kowalski, J. Muszyńska, Kielce–Gdańsk 2001, s. 269–282. Testamenty duchownych znalazły się także w niektórych opublikowanych zbiorach testamentów, m.in. w cytowanych wyżej: P. Dymmel, *Testamenty mieszczan wojnickich 1599–1809...*; „*Cui contingit nasci, restat mori*”. *Wybór testamentów staropolskich z województwa sandomierskiego*.

niu przeszłości. Niewielką próbą przybliżenia codzienności duchownych, widzianej z perspektywy ostatecznych rozrachunków w obliczu śmierci, jest publikacja z 2010 roku, która zawiera wybór 35 testamentów księży z siedemnastowiecznej diecezji krakowskiej<sup>13</sup>. Rodzi się pytanie o przyczynę tak nikłego zainteresowania badaczy tego typu źródłem, albo raczej tą grupą społeczną Rzeczypospolitej, która zasługuje na miano odrębnego stanu w ówczesnym społeczeństwie. Oczywiście, nie był to stan tak istotny dla tej społeczności jak szlachta, posiadająca realną władzę w państwie. Nie był też tak liczny jak mieszczaństwo czy chłopci, ale przecież był niezwykle ważnym elementem staropolskiej rzeczywistości<sup>14</sup>. To co najbardziej jednak charakterystyczne dla tego stanu to fakt, że tworzyli go przedstawiciele wszystkich grup społecznych Rzeczypospolitej, gdyż wyznacznikiem przynależności było w tym przypadku nie urodzenie czy majątek, a posiadanie święceń kapłańskich.

Historykowi z pewnością nie jest łatwo opisać tę grupę, gdyż jej różnorodność i sposób funkcjonowania utrudnia zrozumienie i opisanie pewnych zasad, według których żyli i działali jej przedstawiciele. Wydaje się jednak, że jest to konieczne dla lepszego poznania istotnej części staropolskiego społeczeństwa, a w konsekwencji, dla lepszego zrozumienia całego ówczesnego świata kształtującego styl życia poszczególnych jednostek i sposób postrzegania przez nie rzeczywistości. Może zatem trzeba zadać następne pytanie: o wyzwania, jakie pojawiają się na drodze badacza, który chce poznać życie i funkcjonowanie duchowieństwa epoki potrydenckiej.

Jednym z pierwszych problemów, z jakim musi zmierzyć się historyk przy analizie testamentów duchownych, jest pytanie o to, na ile ten rodzaj źródła pozwala poznać tę specyficzną grupę staropolskiego społeczeństwa. Sposób funkcjonowania duchownych w ówczesnej Rzeczypospolitej został ukształtowany na przestrzeni średniowiecza i nie uległ znacznym przemianom w okresie późniejszym. Oczywiście, o ile waga soboru trydenckiego dla wypracowania wzoru kształcenia i stylu życia tej grupy społecznej jest niezaprzeczalna, to jednak zasadniczy czynnik mający wpływ na jakość tego życia został określony w poprzednich stuleciach i nie uległ większym przekształceniom w epoce nowożytnej. Poziom życia poszczególnych księży wyznaczało przede wszystkim beneficjum, czyli uposażenie, dające środki na zaspokojenie nie tylko podstawowych codziennych potrzeb, ale także realizację wyjątkowych pragnień lub osobistych ambicji. Posiadanie beneficjum było przede wszystkim koniecznym warunkiem do otrzymania święceń. W tym przypadku nie decydowały ani osobiste zdolności, ani wykształcenie, a nawet (co mogłoby się wydawać podstawowym kryterium) głos osobistego powołania. Miało to w konsekwencji wpływ na wiele zjawisk zachodzących wewnątrz samego stanu duchownego i ogromne zróżnicowanie jego obrazu.

Pomimo tego, iż rekrutacja do stanu duchownego nie przebiegała na drodze urodzenia czy dziedziczenia i teoretycznie każdy mógł wejść w jego skład, to jednak rzeczywistość państwa szlacheckiego, jakim była Rzeczpospolita, ograniczała ten proces. Szlachta, obejmując prawem prezenty zdecydowaną większość parafii w państwie<sup>15</sup>, podejmowała pośrednio decyzje dotyczące udzielania święceń, a więc miała znaczny wpływ na strukturę społeczną stanu duchownego. Także samo państwo wprowadzało na przestrzeni stuleci ograniczenia dla kandydatów na duchownych pochodzących z innych niż szlachta stanów. Chodziło zwłaszcza o obsadę

<sup>13</sup> E.E. Wróbel, „*Kościółowi mojemu jako ukochanej oblubienicy mojej*”. Wybór testamentów duchownych małopolskich z XVII wieku, Kraków 2010.

<sup>14</sup> Według A. Wyczańskiego, duchowieństwo stanowiło około 0,3% staropolskiego społeczeństwa. Dla porównania: szlachta 10%, mieszczaństwo 23%, chłopci 67%. Są to dane określone w przybliżeniu i dotyczą tylko ziem Korony, zob. A. Wyczański, *Polska w Europie XVI stulecia*, Poznań 1999, s. 75.

<sup>15</sup> Np. w diecezji krakowskiej w XVI–XVIII wieku szlachta miała prawo prezenty w stosunku do około 60% parafii, Kościół ok. 23%, król — ok. 15%, a miasta i Akademia Krakowska — ok. 2%, por. S. Litak, *Struktura i funkcje parafii w Polsce*, [w:] *Kościół w Polsce*, t. 2, red. J. Kłoczowski, Kraków 1970, s. 309.

ważniejszych stanowisk i godności kościelnych<sup>16</sup>. Takie podejście, będące odbiciem znaczenia szlachty zarówno w życiu państwowym, jak i kościelnym, determinowało także możliwość i drogę awansu ze słabiej uposażonego beneficjum na przynoszące większe dochody parafie lub urzędy. Sobór trydencki, a po nim synody poszczególnych diecezji próbowały nieco zachwiać tym systemem, wprowadzając m.in. obowiązkowy egzamin jako warunek otrzymania święceń, ale był to często warunek łatwiejszy do spełnienia niż uzyskanie wymaganego beneficjum<sup>17</sup>. Wszystkie zaś proponowane przez Kościół zmiany w tym względzie, szlachta odbierała jako ograniczanie jej nienaruszalnych praw i wolności.

Oczywiście, pomimo wspomnianych barier, stan duchowny pozostawał wciąż najbardziej otwartym na przybyszów rekrutujących się spośród plebejuszy i dającym im szansę na awans społeczny w takim stopniu prawie niemożliwy w obrębie stanu własnego. Jasno ilustrują to liczby z księgi egzaminów do święceń. W przypadku diecezji krakowskiej w grupie kapłanów wyświęconych w latach 1574–1614, ponad 55% stanowili mieszczanie, ponad 16% chłopci i prawie tyle samo szlachta, zaś pozostali, których pochodzenia nie udało się jednoznacznie ustalić, prawdopodobnie również nie rekrutowali się ze stanu szlacheckiego<sup>18</sup>. Nawet jeżeli te proporcje w następnych stuleciach ulegały pewnym zmianom, wydaje się, że zdecydowana większość duchowieństwa, szczególnie piastującego w strukturach kościelnych niższe stanowiska, wywodziła się ze stanu mieszczańskiego i chłopskiego.

Tak zróżnicowana pod wieloma względami grupa miała jednak wiele cech wspólnych. Ich członków łączyły wykonywane funkcje i styl życia, chociaż także tutaj można zauważyć różnice związane głównie z zamożnością konkretnego księdza. Pytania, które stawia sobie badacz, pochylając się chociażby nad testamentami duchownych, związane są zatem przede wszystkim z próbą odtworzenia realiów życia tej grupy społecznej. Najłatwiej można poznać stronę materialną, bo ona w sposób oczywisty pojawia się w tego rodzaju źródłach. To właśnie kwestia rozdzielania rzeczy posiadanych przez testatora od dóbr będących własnością parafii była zasadniczym argumentem obligującym kapłanów do spisywania ostatniej woli<sup>19</sup>. Praktyka pokazywała ogromne implikacje zaniechania tego obowiązku przez niektórych duchownych. Uzurpowanie przez rodzinę prawa do majątku, którym dysponował zmarły, niejednokrotnie doprowadzało do grabieży; następcy na urządzie proboszcza dostawały się całkiem opustoszałe zabudowania gospodarcze i plebania. Motyw obejmowania parafii zrujnowanej na skutek zaniedbań ze strony poprzedniego proboszcza lub działań jego spadkobierców pojawia się w testamentach bardzo często. Niejednokrotnie także akta konsystorskie odnotowywały pretensje krewnych testatora w kwestii prawa do

<sup>16</sup> Od roku 1430 biskupem w Koronie i na Litwie mógł zostać tylko szlachcic. To ograniczenie przy obejmowaniu tych godności kościelnych zostało potwierdzone przez konstytucję *Nihil novi* z 1505 r., por. B. Kumor, *Sytuacja Kościoła w Polsce na początku XVI wieku*, [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, t. 1, cz. 2, red. B. Kumor, Z. Obertyński, Poznań–Warszawa 1974, s. 32. Dodatkowym argumentem pozwalającym na taką praktykę był fakt, iż biskupi byli jednocześnie senatorami, niejednokrotnie odgrywając ważną rolę w polityce państwowej.

<sup>17</sup> J. Kracik, *Prawie wielebni*, Kraków 2011, s. 27–38; Z. Pietrzyk, *Wyszkolceni synowie chłopscy w Małopolsce w okresie późnego Odrodzenia*, Kraków 1993, s. 31–32.

<sup>18</sup> Z. Pietrzyk, op. cit., s. 46. Podobne spostrzeżenia w stosunku do niższej warstwy duchowieństwa, nie utrzymującej się bezpośrednio z beneficjum, por. J. Kracik, op. cit., s. 47–52.

<sup>19</sup> Sobór Trydencki zagroził karą ekskomuniki wszystkim, którzy bezprawnie zajmują kościelne dobra trwałe i nieruchomości. Pierwszym polskim biskupem, który pisemnie określił wskazania dotyczące tych kwestii, był biskup krakowski Bernard Maciejowski, którego list pasterski, tzw. *Epistola Pastoralis* z 1601 r. zawierał najistotniejsze wskazania dotyczące sprawy testamentów duchownych. W formie zapisu prawnego obowiązującego w Kościele w Polsce, zostały one ustalone na synodzie prowincji gnieźnieńskiej w 1621 r. i znalazły się w kodeksie polskiego prawa kanonicznego opublikowanym w 1630 r. i funkcjonującym pod nazwą „Zbioru Wężyka”, zob. D. Główska, *Podstawy prawne testamentów i inwentarzy pośmiertnych duchowieństwa katolickiego w Polsce w epoce potrydenckiej*, [w:] *Studia z archeologii i historii dedykowane Jerzemu Kruppemu*, red. J. Oleczak, Archaeologia Historica Polona, t. 5, Toruń 1997, s. 203–204.

majątku po zmarłym, którego dochodzili przed sądem biskupim. Choć zachowane testamenty oraz pośmiertne inwentarze nie zawsze są obiektywnym źródłem do poznania zasobności majątkowej testatora<sup>20</sup>, to jednak można zaryzykować tezę, że testator starał się bardzo dokładnie wyliczyć swój faktyczny stan posiadania w momencie śmierci, gdyż tylko on dokładnie wiedział, co jest własnością parafii a co należy rzeczywiście do niego i czym może dysponować w stosunku do osób sobie bliskich. Dodatkowym zabezpieczeniem tego podziału miały być inwentarze kościoła i beneficjum, których spisywanie było obowiązkiem dziekana.

Testamenty duchownych rzucają także nieco światła na więzi społeczne łączące testatorów nie tylko z rodziną, ale także z innymi kapłanami i ludźmi, którzy w różny sposób byli zaangażowani w służbę czy to samemu testatorowi czy też kościołowi, w którym byli duszpasterzami. Z wielu testamentów płyną słowa pełne wdzięczności i przyjaźni w stosunku do własnych konfratrów, które testator często popierał zapisami odzieży bądź ksiązek na rzecz konkretnego księdza. Wielu duchownych z ogromną troską myślało o swojej czeladzi, pamiętając o jej zaopatrzeniu, choćby niewielkim подарunkiem, w dowód wdzięczności za pracę, a niekiedy jako wynagrodzenie za nią. Czasem można odnieść wrażenie, że to właśnie ta grupa ludzi stawała się dla duchownego jego drugą rodziną, szczególnie kiedy więzi z pierwszą z różnych względów ulegały rozluźnieniu. Na podstawie uczynionych zapisów trudno jednakże ocenić jakość tych relacji. Nie wiemy, czy testator kierował się poczuciem autentycznej bliskości z osobą, którą obdarowywał, czy kierował się raczej poczuciem obowiązku, co sugerowałyby zapisy na rzecz ubogich lub starszych i chorych kapłanów, mieszkających przy kościele św. Marcina w Krakowie. Należałoby bliżej prześledzić uzasadnienie towarzyszące większości legatów, by lepiej zrozumieć i ocenić cały kontekst społecznych powiązań, w jakich żyli duchowni tego okresu. Warto też spróbować zastanowić się nad wpływem stanu pochodzenia na styl i jakość życia po przejściu do stanu duchownego i zadać pytanie o to, czy mentalność ukształtowana przez środowisko dzieciństwa i wczesnej młodości miała wpływ na postrzeganie rzeczywistości i poczucie przynależności do świata, w którym się urodzili? Czy po swoistym awansie społecznym zachowali więź z rodziną i środowiskiem, z którego się wywodzili? Okazuje się, że testamenty w sposób bezpośredni lub pośredni wskazują odpowiedzi na wiele z tych pytań.

Testamenty to także wdzięczny tekst służący poznaniu sfery religijności, która wydaje się oczywista w przypadku opisywanej tu grupy. To, co powraca w każdym prawie zapisie ostatniej woli, to prośba o modlitwę za duszę testatora i skwapliwe zabieganie o dar odprawionych mszy świętych, które każdy z nich zapewniał sobie poprzez hojny dar pieniężny. Zauważalne prawie we wszystkich dokumentach są także legaty na rzecz bractw pobożnych, z którymi testator był związany przez duszpasterstwo lub osobisty kult konkretnego świętego. Finansowe wsparcie zakonów oraz kościołów także miało na celu przede wszystkim uzyskanie modlitewnego wsparcia, tak ważnego dla spokoju duszy człowieka żegnającego się z życiem. Wydaje się, że w tym względzie duchowni nie różnili się od innych ludzi, jedynie wielość zapisów na te cele (niezależnie od stanu finansowego testatora) pozwala domyślać się znaczenia tego typu praktyk dla kogoś, kto całe życie wypełniał je dla innych.

Widać zatem, iż testament jest źródłem, które pozwala — nie gorzej od innych dokumentów z tej epoki — zidentyfikować istotne elementy świata ludzi staropolskiego Kościoła. W nielicznych przypadkach umożliwia także poznanie ich ambicji albo zainteresowań, np. uchylając drzwi plebańskiej biblioteki. To wszystko sprawia, że dawno umarły świat staje się bliższy, a historyk zyskuje wiedzę potrzebną do lepszego rozumienia epoki i prawdziwości rządzących staropolskim społeczeństwem. Dlaczego zatem to źródło jest wciąż tak mało wykorzystywane?

<sup>20</sup> A. Pośpiech, *Pulapka oczywistości? Pośmiertne spisy ruchomości szlachty wielkopolskiej z XVII wieku*, Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej, t. LXIV, red. E. Balcerzak, Warszawa 1992; rec. E. Kowecka w: „Kw.HKM”, R. XLI, 1993, nr 1, s. 159–161.

Pierwszą i zasadniczą barierą dla badacza staropolskich testamentów jest ich język i zawarte w tekście pojęcia. W przypadku osób duchownych wiele zachowanych tekstów zostało zapisanych całkowicie w języku łacińskim<sup>21</sup>, a nawet te, które zapisano w języku polskim, zawierają wiele łacińskich wtrąceń, co zresztą było zwyczajem ogólnie przyjętym przy sporządzaniu tego rodzaju dokumentów, także w przypadku osób świeckich. Jednak dla historyka łacina, zwłaszcza dość schematyczna, jaka pojawia się w tekście, nie powinna przysparzać większych problemów, chociaż wymaga pewnego wysiłku i dbałości o jakość tłumaczenia. Wydaje się, że większe trudności może nastęrczać wysiłek przełożenia niektórych pojęć z języka staropolskiego na współczesny nam język polski. Niejednokrotnie towarzyszy historykowi poczucie bezradności, kiedy pochyla się nad słowem, w którego „rozszyfrowaniu” nie pomoże mu nawet specjalistyczny słownik. Czasem badacz przeszłości musi przekształcić się prawie w detektywa, by wysledzić w dostępnej literaturze wyjaśnienie pewnego pojęcia, z wdzięcznością myśląc o innych historykach, którzy podjęli przed nim ten żmudny wysiłek.

Jednym z prawdziwych wyzwań wydaje się także próba zrozumienia systemu ekonomicznego, w którym funkcjonowali nasi przodkowie. Nie chodzi tu tylko o różnorodność waluty, która była w obiegu w tamtym czasie, i sposób jej przeliczania, w czym ówczesni osiągnęli prawdziwe mistrzostwo, ale także o cały system uzyskiwania dochodów z należnych Kościołowi podatków i danin. Wydaje się, że szczególnie trudne do uściślenia mogą być pojęcia czysto kościelne, jak np. zwyczaj *annus gratiae* w stosunku do spadkobierców duchownego testatora, czy *suchedni* — jako nazwa pensji wypłacanej służbie plebańskiej i kościelnej. Jednak określeniem ekonomicznym, które pojawia się chyba najczęściej w staropolskich testamentach, nie tylko osób duchownych, jest *wyderkaf*. Jedno z wyjaśnień tego pojęcia informuje, iż jest to „kupno renty zabezpieczone na dochodach z określonych dóbr z prawem jej skupu, co następowało przez zwrot sumy kupna właścicielowi kapitału”<sup>22</sup>. Była to zatem swoista lokata kapitału, z której wypłacano odsetki, co w przypadku duchownych mogło stanowić ogólnie przyjęty sposób na radzenie sobie z kościelnym zakazem lichwy. Duchowni funkcjonowali, i to wydaje się, że całkiem sprawnie, w tej zakłóconej dla dzisiejszego odbiorcy ekonomicznej rzeczywistości. Wielu z nich było sprawnymi zarządcami majątku własnej parafii. Jest to jeszcze jeden z niezwykle ważnych aspektów życia duchownych w dawnej Rzeczypospolitej, którą testamenty pozwalają nieco lepiej poznać, chociaż może nie zawsze lepiej zrozumieć.

Wiele wskazuje zatem na to, że testamenty duchownych to nie tylko ciekawe, ale także ważne źródło pomagające w lepszym poznaniu tej grupy społecznej. W badaniach nad XVI, XVII czy XVIII wiekiem warto także sięgać po te dokumenty, gdyż są zapisem świata, który minął bezpowrotnie, a którego odtworzenie z takich okrucichw przeszłości jest pomocne dla każdego badacza. Ewentualny druk tego typu dokumentów może stworzyć wyjściową bazę dla dalszych badań i przyszłych analiz historycznych, które mają nieocenioną wartość dla poznania ojczyistych dziejów. Jakże zatem wyzwania stoją przed wydawcą tego typu źródła?

Ważną sprawą jest niewątpliwie brak ujednoliconego systemu wydawania takich tekstów historycznych. Przykładem niech będą tłumaczenia fragmentów łacińskich. Pytania, które w tym względzie stawia sobie historyk, to: tłumaczyć czy nie, a jeżeli tak, to czy wszystkie fragmenty, czy tylko dłuższe (istotne dla zrozumienia treści dokumentu)? Wydaje się, że wobec znikającej znajomości języka łacińskiego wśród domniemanych odbiorców takiego wydania, należy raczej podjąć się tłumaczenia wszystkich wtrąceń łacińskich. Taka decyzja pociąga za sobą

<sup>21</sup> Na przykład: w znajdujących się w krakowskim Archiwum Kurii Metropolitalnej tomach *Acta Officialia* z XVII w. zachowało się 57 testamentów w języku polskim i 11 zapisanych w całości lub w zdecydowanej części po łacinie, zaś w *Acta Episcopalia* z tego samego stulecia — 59 w języku polskim i 51 w języku łacińskim.

<sup>22</sup> A. Falniowska-Gradowska, op. cit., s. 232. Również podobna interpretacja w: H. Suchojad, *Rozstanie ze światem doczesnym księdza Jakuba Grometiusa (1572–1651), plebana w Gnojnie (W świetle testamentu i towarzyszących mu dokumentów)*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku...*, s. 310.

następny dylemat: gdzie umieszczać tłumaczenia — czy w przypisie zaraz przy tłumaczonym wyrazie (zdaniu), czy pod tekstem testamentu, czy może na końcu całego wydania? Dotychczas wydawcy stosowali właściwie wszystkie z możliwych opcji, chociaż wydaje się, że najlepsze dla czytelnika jest umieszczenie tłumaczeń bezpośrednio pod tekstem testamentu, którego dotyczą. Tłumaczenia umieszczane w przypisach dają wrażenie ogromnego naszpikowania tekstu cyframi, które przecież muszą się pojawić, by odesłać czytającego w określone miejsce, zaś przesunięcie tłumaczenia na koniec całego wydania znacznie utrudnia korzystanie z tekstu, w przypadku, gdy czytelnik będzie musiał wesprzeć się pomocą tłumacza.

Kolejnym zagadnieniem, istotnym w przygotowywaniu wydania tego typu źródeł, jest stworzenie indeksu występujących pojęć. Krótka informacja wyjaśniająca dane słowo jest niezwykle cenna w przypadku publikacji dotyczących okresu staropolskiego. W odniesieniu do testamentów duchownych warto chyba dodatkowo przybliżyć typowo kościelne określenia. Dotyczy to zarówno pojęć dzisiaj nieużywanych, typu *trycezyma* czy *meszne*, jak i funkcji sprawowanych w Kościele lub pełnionych urzędów, jak np. *kanonik*, *prebendarz*, *mansjonarz*. I tu ciekawa kwestia jednego z określeń duchownego, który utrzymywał się z uposażenia przypisanego altarii, znajdującej się w jakimś konkretnym kościele. W opracowaniach utrzymuje się dotychczas podwójne tłumaczenie z języka łacińskiego tej funkcji. Dla jednych jest to *altarzysta*<sup>23</sup>, dla innych *altarysta*<sup>24</sup>. To niewątpliwie drobiazg, ale pokazuje też brak ujednoczenia w tym względzie, zwłaszcza w takich przypadkach, jak ten, gdy właściwie poprawne są obie formy. Podjęcie wysiłku ujednoczenia zdefiniowania i rozumienia pewnych pojęć pozwoliłoby na uniknięcie rozbieżności w sposobie interpretacji w przypadku analizy konkretnych tekstów.

Testament jest fascynującym źródłem, który może wydawać się na początku pracy nad nim tekstem bardzo schematycznym i nużącym. Jednak z biegiem czasu historyk zostaje zaangażowany w losy ludzi, którzy w obliczu nieuchronnej lub zbliżającej się śmierci stawali do rozrachunku z własnym życiem. Przerzucając kartki kolejnych tomów *Acta Officialia* czy *Acta Episcopalia*, badacz wyławia z gąszcza słów nazwiska testatorów, które przy różnych okazjach zostały odnotowane w urzędowej dokumentacji Kurii biskupiej. I wtedy można dostrzec nie tylko ten ostatni moment, ale niejednokrotnie prześledzić wcześniejsze losy konkretnego duchownego, zwłaszcza w kontekście jego duszpasterskiego zaangażowania. Testator przestaje być wtedy anonimowym nazwiskiem z przeszłości, a staje się człowiekiem, który pozwala nam uczestniczyć (nawet w tak niewielkim stopniu) w życiu, które było jego udziałem. To jest wielka przygoda, która wynagradza każdemu historykowi godziny spędzone w archiwum.

Jest to także praca, która niewątpliwie wymaga kontynuowania w celu dalszego udostępniania tego typu źródeł w formie publikacji szerszej grupie zainteresowanych. Pomoże to czytelnikowi spojrzeć na historię nie tylko jako na zapis wielkich wydarzeń kreujących dzieje świata, ale przede wszystkim pozwoli dostrzec w tej przeszłości zwykłego (czy też niezwykle) człowieka i lepiej poznać cały kontekst społeczno-polityczno-gospodarczych uwarunkowań, w jakich przyszło mu żyć i w konsekwencji tworzyć tę historię.

Adres Autorki:

s. dr Elżbieta Elena Wróbel

Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu

ul. Nazaretańska 1

30-685 Kraków

selena2@tlen.pl

<sup>23</sup> M.in.: M. Koczerska, *Testament kanonika tarnowskiego i plebana Wszystkich Świętych w Krakowie*, [w:] *Ludzie — Kościół — wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy Środkowej (średniowiecze — wczesna epoka nowożytna)*, red. W. Iwańczak, S. Kuczyński, Warszawa 2001, s. 237–254.

<sup>24</sup> „*Cui contingit nasci, restat mori*”...; P. Dymmel, op. cit.; E.E. Wróbel, op. cit.

VITAL QUESTIONS CONNECTED WITH THE EDITING OF OLD-POLISH  
TESTAMENTS OF THE CLERGY

Editions of Old-Polish testaments made in the last two decades include relatively few wills of clergymen of different denominations. This disproportion does not result from the scarcity of sources as many testaments of clergymen survive in various archives. Catholic priests were the best-educated group of Old-Polish society; moreover, they were obliged by Church regulations to make last wills. This obligation was aimed not only at securing the personal property of every priest but also at separating church property from private property, which could be disposed of by the testator. Testaments had to be registered in the official books of the diocese, therefore many have survived until today in *Acta Officialia* or *Acta Episcopalia*.

Testaments are nowadays increasingly interesting for historians, who appreciate them as a source of data on the material conditions, social links, mentality, customs and religiousness characteristic of previous epochs. Thus, it seems advisable to explore clergymen's testaments, since they provide us with valuable data on the important social group which was almost a separate estate in the Polish-Lithuanian Commonwealth. An analysis of this type of sources requires a good understanding of how that social class functioned in Old-Polish society. The recruitment, education and everyday life of the clergy, originating in mediaeval practice, differed considerably from our contemporary experience. In order to grasp those issues it is necessary to explore the life of Old-Polish society, which makes all research projects more difficult.

Another difficulty may lie in the Old-Polish language, especially as regards specialised Church terminology which has now gone out of use. Thus, it is highly useful to append publications of the type considered here with glossaries of specialised terms, which help the reader to understand the testator's circumstances. Another invaluable tool is a whole range of indexes, which facilitate the exploration of the published material. It would also be advisable to establish rules of translating Latin inserts, which are common in testaments. Perhaps it is time to reconsider the principles of editing applied to Old-Polish texts, which partly originate in the 1950s, since the contemporary practice is often very different.

Testaments are valuable historical sources, although when using them in research one has to be aware of all the limitations imposed by the characteristics of this type of documents. Still, their analysis is worth the effort, since it extends our knowledge of the past world.

Translated by  
*Izabela Szymańska*